

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 22-23 (473-474)

NIEDZIELA 23 i 30 CZERWCA 1968

ROK X

Pierwszy po okresie strajków numer naszego tygodnika obejmuje dwie niedziele, gdyż poczta nie gwarantuje jeszcze narażenie terminowego doręczenia pisma odbiorcom. Serdecznie PT Czytelników przepraszamy. — Wyd.

SKOŃCZMY Z BIERNOŚCIĄ

Tragiczna śmierć Roberta Kennedy'ego zwolennika równouprawnienia murzynów promotora pokoju w Wietnamie i gorliwego katolika, który brocząc krwią głośno odmawiał akt żalu za grzechy — wstrząsnęła całym światem. My, Polacy, odczuliśmy jego śmierć tym mocniej, bo tracimy w nim oddanego obrońcę sprawy polskiej.



Śp. Robert Kennedy

Żyjemy w świecie, w którym przemoc i gwałt pragnie odnieść zwycięstwo. Byliśmy tego świadkami również i we Francji w dramatycznych dniach maja. Mniejszość jakże często szantażem, postrachem a nawet brutalną siłą starała się wprowadzić w czyn ideje i plany, których nie podzielała większość. Proces ten w zmitygowanej formie toczy się dalej we wszystkich dziedzinach naszego życia, nie wyłączając dziedziny religijnej, gdzie również zaczynają podnosić głowę jednostki pragnące przeprowadzić na swój sposób pojętą „odnowę” wbrew dyktandom Stolicy Apostolskiej i biskupów.

Jaki jest nasz stosunek, stosunek polskiej emigracji do tych zjawisk?

Niestety większość zajęła stanowisko wyczekujące i bierne, a nieliczne jednostki poszły nie z przekonania lecz ze strachu przed ewent. groźbą sankcji na awanturę.

Czy to jest stanowisko słuszne?

Jak najbardziej fałszywe. Każdemu z nas powinno zależeć na tym, by wszyscy obywatele, nawet ci najmniej uprzywilejowani, byli traktowani sprawiedliwie (a więc i my obcokrajowcy!), by robotnicy, wiesniacy i studenci otrzymali satysfakcję słu-

sznych roszczeń, by nad światem zagasła wreszcie łuna krwawej wojny toczącej się na kilku kontynentach naszego globu.

W tych dążeniach wykluczamy jednak gwałt, siłę i przemoc. Jesteśmy za użyciem środków pokojowych, lecz skutecznych. Mamy ku temu doskonałą okazję w zbliżających się wyborach. Czytelnicy nasi we Francji w ogromnej liczbie posiadają obywatelstwo francuskie. Nie bądźcie bierni! Idźcie ławą do urn wyborczych i przyczynicie się swoimi głosami do tego, by prawdziwa odnowa została przeprowadzona drogą pokojową, bez krzywdy ludzkiej i bez narzucania całej społeczności woli nielicznej garstki ludzi niepoczytalnych. F.T.

ZAPROSZENIE NA ZLOT DO VAUDRICOURT

W imieniu Związków KSMP M. i Ż. oraz Związku Krucjaty Eucharystycznej we Francji jak najserdeczniej zapraszamy na nasz Wspólny Zlot, który odbędzie się w niedzielę, dnia 30 czerwca br. w VAUDRICOURT.

Ze względu na wybory przypadające w tym dniu — rozpoczęcie Zlotu nastąpi o godz. 14.00, by, kto posiada kartę wyborczą, mógł przed południem spełnić swój obywatelski obowiązek.

Mszę św. odprawi i kazanie wygłosi Ks. Bp Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji

Program ogólny Zlotu jest następujący:

1. Apel: a) podniesienie sztandarów, b) raport;
2. Msza św. Pontyfikalna;
3. Defilada z pokazem kostiumów narod.
4. Akademia ideowa:
 - a) hymny organizacyjne,
 - b) recytacje zbiorowe i deklamacje (Krucjaty i KSMP);

Przerwa

Godz. 17.00 - Akademia rozrywkowa:
- Śpiewy i tańce narodowe;
- Na oddzielnych boiskach rozgrywki sportowe;

Godz. 19.00 - Zabawa taneczna.

„Gotów!”

„Króluj nam Chryste!”

„Sprawie służ!”



JAK BARDZO BÓG UKOCHAŁ CZŁOWIEKA

Przynajmniej raz w życiu każdy z nas był niemy świadkiem rozpaczliwej matki, która nie jest w stanie oderwać wzroku od twarzy umierającego syna. Widzieliśmy ją jak załamana pochyla się nad zimnym już ciałem syna i powtarza z rozpaczą jego imię, pragnąc wraz z nim pójść do grobu. W owej chwili my też zapominamy, że ta matka ma inne dzieci, młode, zdrowe, być może lepsze od tego, które od niej odchodzi. Lecz nawet gdybyśmy o tym pamiętali, nie śmielibyśmy powiedzieć tego biednej kobiecie, dobrze wiedząc, że nie znalazłaby w tym pocieszenia. Dla matczynej miłości wszystkie dzieci są jednakowo potrzebne i obecność dziecięcego nie wystarcza, by złagodzić ból z powodu braku jednego.

Otóż pozabawmy miłości matki — tę najszlachetniejszą i najczystsza spośród miłości ludzkich — wszystkiego co jest w niej słabe, podnieśmy ją do tych wymiarów, jakie spotyka się jedynie w dziełach nieskończonego Boga. Będziemy wówczas mieli nikłe pojęcie o tej miłości, o której mówi nam Zbawiciel w przypowieściach o zgubionej owcy i o dziesięciu drachmach, a jeszcze wyraźniej w przypowieści o synu marnotrawnym.

Dla miłości Boga, podobnie jak dla miłości matczynej, wszystkie dzieci są równie potrzebne; a odejścia odeń jednej tylko duszy nie zrównoważy bliskość stu innych bądź nawet tysiąca. Dlatego w dziesiętej Ewangelii Bóg przedstawiony jest w szatach pasterza, który ma sto owiec i który — skoro spostrzeże, że jedna z nich odłączyła się od stada — żyje w niepokojach, cierpi i raduje się tylko z powodu tej jednej, zupełnie jakby pozostałych dziewięćdziesiąt dziewięć nie istniało.

Powierzchniowo rzecz biorąc można dojść do wniosku, że Jezus przejąskrawił swoją opowieść. To rozumiało, że pasterzowi jest

przykro, że odczuwa pewien żal, kiedy spostrzeże, że ma o jedną owcę mniej. Ale byłoby oczywiście przesadą wyobrażać sobie, że ten pasterz nie może zabrać spokoju, bo zginął mu jeden baranek i że kiedy go odnajduje, wraca do domu głęboko szczęśliwy i powiadamia o tym swoich sąsiadów, by dzielili z nim jego radość.

Przesada ta staje się jednak zrozumiała skoro weźmiemy pod uwagę, że Jezus mówił o owcach, ale myślał o duszach. Każda dusza ludzka jest tworem Boga, jest Jego żywym wizerunkiem, a jej przeznaczeniem jest udział w Boskim życiu na tym świecie — dzięki łasce, i w Boskim szczęściu w wieczności — dzięki chwale. Człowiek, zwykły twór Boga jak tysiące innych, został podniesiony do godności Jego przybranego syna.

Miłość Boga do człowieka podziwiał już król Dawid, wołając: „Czymże jest człowiek, że musisz o nim pamiętać? Czymże jest śmiertelnik, że musisz się o niego troszczyć? Uczyniłeś go niewiele niższym od siebie, ozdobiłeś go chwałą i blaskiem, pozwałasz mu panować nad wszystkimi Twymi dziełami i wszystko kładziesz u je-

go stóp”. A przecież Dawid nie miał warunków, by dobrze zrozumieć miłość Boga do dusz, nie wiedział bowiem ani nie mógł sobie wyobrazić jej najwspanialszych i najbardziej przekonywujących dowodów: Wcielenia i Odkupienia.

Matka kocha dzieci, bo cierpiła dla nich i dała im życie. Syn Boży kocha dusze, bo dla nich umarł i przekazał im swoje życie. Matka dała dzieciom pokarm, lecz Syn Boży stał się sam ich pokarmem.

Tym się tłumaczy dlaczego Jezus, otoczony tyloma dobrymi i szlachetnymi duszami, próbuje przyciągnąć do siebie grzeszników, narażając się na krytykę ze strony surowych obrońców konwenansów społecznych. Faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali kiedy zasiadł do stołu i przyjaźnie rozmawiał z celnikami, którzy uchodzili za publicznych grzeszników. Faryzeusz Szymon oburzał się, kiedy Jezus pozwolił grzesznicy, by umyła Mu nogi swoimi łzami i całowała je wielokrotnie.

Tym tłumaczy się także radość raj, o której mówi Zbawiciel. Jako Ojciec, Bóg cieszy się bardzo z duszy, która do Niego wraca, cieszy się, że cały raj przyjmuje odświętny wygląd.

Ewangelia

NA 3. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Łukasza 15, 1-10)

Onego czasu: Zbliżyli się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, żeby Go słuchać. Na to zaś szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie i mówili: „On przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Jeśli kto z was ma sto owiec i zgubi jedną z nich, czyż nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zaginioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na swe ramiona i wraca do domu; tu sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Mówię wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, dopóki nie znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciół i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów z jednego grzesznika, który się nawraca”.



Siostra Marii, Marta, na pewno nie spodziewała się, że Pan Jezus jej powie: „Marto, Marto, troszczysz się o wiele rzeczy — a przecież tylko jednej trzeba...”

Jak do ewangelicznej Marty, Pan Jezus mówi również do licznych rodziców: Troszczyć się o wiele rzeczy: o podarki dla dziecka, o przyjęcie gości po jego uroczystej Komunii św. — ale zapominacie o najważniejszej ze wszystkich. Nawet nie myślicie, że w tym dniu, obok dziecka waszego i wy winniście przystąpić do Komunii św. Myślicie o podarkach i o gościach, ale zapominacie, że dla dziecka waszego dzień uroczystej Komunii św. to dzień wielkiego zobowiązania i przyrzeczenia, które przez całe życie będą go obowiązywały. Że to wyznanie wiary, której we wszystkich okolicznościach życia trzeba wierności dochować...

Jak wiele innych ceremonii religijnych, tak samo pojęcie, treść i znaczenie uroczystej Komunii św. uległy rozwojowi i wzbogaceniu. Pierwsza Komunia św. — jak to zwykliśmy mówić, czy też uroczysta, już przestała być zwykłym uroczystym aktem dziecka, a stała się trzeźwym aktem chrześcijanina, który na całe życie zobowiązuje się do wierności Chrystusowi.

Może starsi z was pamiętają, że oni po kilku latach przygotowania rzeczywiście przystępowali do pierwszej Komunii św. Jednak od czasów Papieża Piusa X, ta Komunia św. coraz bardziej przestawała być pierwszą Komunią św. Niejednokrotnie już 5 czy 6-letnie dzieci przystępowaly do tak zwanej prywatnej Komunii św. Ponieważ Komunia św., która była zakończeniem katechizmu, już nie była pierwszą Komunią św., dlatego w przeciwstawieniu do prywatnej, coraz częściej zaczęto ją nazywać uroczystą Komunią św., a równocześnie dodawano jej nowe i b. ważne znaczenie.

Jakby nieco w cień ustępuje sama Komu-

Zapic... czy nie zapic? (2)

nia św. jako taka, a za to na pierwsze miejsce wysuwa się odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. i wyznanie wiary. Te same przyrzeczenia i wyznanie wiary, które kiedyś rodzice chrzestni składali obecnie, dziecko wchodzące w życie, samo je odnawia i samo świadomie zobowiązuje się do chrześcijańskiego sposobu życia i do wierności Chrystusowi. Właśnie to zobowiązanie się do chrześcijańskiego sposobu życia i do wierności Chrystusowi, Kościół obecnie wysuwa na pierwsze miejsce w chwili uroczystej Komunii św. Jednak, niestety, doniosłość tych przyrzeczeń i tego zobowiązania się dziecka na całe życie, jeszcze nie dostatecznie przeniknęła do świadomości licznych rodziców.

Wielu rodziców już długo naprzód przygotowuje się „na przyjęcie” — jak to mówią. Jednak oni przygotowują się na przyjęcie gości po Komunii św. swego dziecka, ale nie na Komunię św. Dla nich uroczysta Komunia św., to okazja do zabawienia się w rodzinie. Sami pamiętają, ile to gości było na ich „przyjęciu” i tak samo podchodzą do uroczystej Komunii św. swego dziecka. Znam rodziny, które od lat nie chodzą do sakramentów św. — ale przygotowują się na przyjęcie swego dziecka, które potem — jak oni — przestanie chodzić do Sakramentów św.

Tymczasem zapominają, że osobiste odnowienie przyrzeczenia Chrztu św. i wyznanie wiary — obowiązuje. Tego nie można robić lekkomyślnie, po to tylko aby mieć okazję do sproszenia gości. Niestety, we wielu wypadkach uroczysta Komunia św. jest komunią zdrady i złamania tych przyrzeczeń, które przed kilku godzinami zostały publicznie, przed całą parafią złożone. Winę ponosi nie tyle dziecko — jak rodzice.

Chećcie dziecku przyjęcie urządzić — sproszenie gości, gdy ono szkołę skończy, czy też gdy będzie miało jakieś urodziny lub imieniny, ale nie spraszajcie ich, aby z jego uroczystej Komunii św. zrobić przyjęcie zdrady, które często się kończy zapijaniem czy też przepijaniem wiary i praktyk sakramentalnych.

Uroczysta Komunia św. jest przypieczętowaniem zobowiązań i zaangażowania się dziecka po stronie Chrystusa na całe życie. To jest akt wiary, który obowiązuje nie tylko dziecko, ale również rodziców jego, rodzinę i wszystkich, którzy w tym uczestniczą. Gdy dziecko odnawia przyrzeczenia chrztu św., gdy zobowiązuje się do wierności Chrystusowi, i Komunią św. to pieczętuje — wtedy jego życie chrześcijańskie nie kończy się, ale zaczyna. Rodzicom zaś i rodzinie przypomina, że ich obowiązkiem jest podtrzymywanie dziecka — aby tej wierności Chrystusowi dokonano.

Dlatego — jego uroczysta Komunia św. i jego przyrzeczenia, mają rodzicom przypomnieć ich własne zobowiązania, mają ich pobudzić do rachunku sumienia, mają rodzicom przypomnieć, że oni dziecku przykładem świecić winni. Gdy tak pojmiecie uroczystą Komunię św. dziecka waszego — wtedy nie pójdzie ono jak sierota przed ołtarz — ale i wy będziecie mu towarzyszyli. Wtedy jego uroczysta Komunia św. nie będzie dniem zdrady — ale dniem świadomego i radosnego wejścia w życie z Chrystusem.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 23 CZERWCA

3. po Zesłaniu Ducha św.

Św. Agrypiny, Dziewicy

PONIEDZIAŁEK 24 CZERWCA

Narodzenie św. Jana Chrzciciela

WTOREK 25 CZERWCA

Św. Wilhelma, Opata

ŚRODA 26 CZERWCA

Św. Jana i Pawła, Męczenników

CZWARTEK 27 CZERWCA

Św. Władysława, Króla i Wyznawcy

PIĄTEK 28 CZERWCA

Św. Leona II, Papieża i Wyznawcy

SOBOTA 29 CZERWCA

Św. Piotra i Pawła, Apostołów

Bekeja

NA 3. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(z pierwszego listu św. Piotra 5, 6-11)

Najmilsi: Upokórzcie się pod mocną ręką Boga, aby was wyniósł w chwili stosownej. Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze stańcie przeciwko niemu. Wiedźcie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie. Bóg zaś wszystkich łask. Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpieć, sam was udoskonali, utwierdzi, umości, ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.



Z E Ś W I A T A

BOŻE CIAŁO W RZYMIE

W święto Bożego Ciała Paweł VI pojawił się w oknie swojego apartamentu celem wspólnego odmówienia „Anioł Pański” z wiernymi zgromadzonymi na Placu św. Piotra. Przedtem jednak wygłosił krótkie przemówienie podkreślając w nim wagę Eucharystii w życiu katolików jako pokarmu duchowego oraz zachęcając do adoracji Najśw. Sakramentu. Apelowal nadto o wychowanie młodzieży w duchu eucharystycznym.

W godzinach wieczornych Ojciec św. udał się do Ostii, gdzie przy ołtarzu ustawionym przed kościołem parafialnym odbrał Mszę św. przy udziale około 50.000 wiernych. Po Mszy św. odbyła się wspólna adoracja Najśw. Sakramentu.

OJCIEC ŚW. O PRZYCZYNACH NIEPOKOJU

Nawiązując do zamieszek, których widownią była ostatnio szczególnie Francja, ale które mają miejsce we wszystkich prawie krajach, Paweł VI w przemówieniu do wielkiej rzeszy pielgrzymów wskazał na materializm i na technologię jako na główne przyczyny gwałtu i przemocy szerzących się na świecie.

Największą przeszkodą na drodze do wiary — mówił papież — jest mentalność techniczna ona bowiem osłabia w człowieku poznanie Boga i gasi w nim pragnienie wiary i religii.

Paweł VI dodał, że materializm i technologia wzbudzają niepokój, który obecnie przeradza się w gwałtowną i nierozumną rebelię jakby chcąc dowieść braku solidnych podstaw naszej zlaicyzowanej cywilizacji. Bóg jest tak samo potrzebny do życia jak słońce.

PRZECIWKO MATERIALIZMOWI

W wypowiedziach hierarchii i duchowieństwa francuskiego, zwłaszcza w Paryżu, w związku z ostatnimi wydarzeniami, widać troskę o zrozumienie aspiracji młodzieży

akademickiej i robotników. Wypowiedzi te starają się sięgnąć głębiej, formując nieodpowiednie wybryki, polityczne walki i machinacje, w które Kościół się nie angażuje.

Arcybiskup Paryża wyraził nadzieję, że Francja wyjdzie z anarchii, a społeczeństwo potrafi przeciwstawić się destrukcyjnym wyłuchom, nie rezygnując jednak z koniecznych reform. Trzeba wyciągnąć pozytywne wnioski z okresu zamętu i niepokoju.

W liście do księży archidiecezji paryskiej arcybiskup Marty zalecał, by nie ignorować ani bagatelizować przejawów pragnienia sprawiedliwości i protestów wobec błędów systemu gospodarczego i społecznego, który gnębi słabych i nie dba o zdrowie, godność i wolność milionów ludzi... Kościoła nie może dźwigić krytyka „społeczeństwa, nastawionego na konsumpcję posiadających” oraz materializmu, tak na Wschodzie jak na Zachodzie. Musimy kwestionować cywilizacje, które odmawiają uznania Boga, nie słuchając wezwań Ewangelii, soboru, ani pragnień ludzkości...

ZMARŁ KS. BISKUP ADAM SAWICKI

Na plebanii w Dojlidach zmarł śp. ks. biskup Adam Sawicki, administrator apostolski diecezji w Białymstoku. Zwołki zmarłego biskupa przewiezione zostały do kościoła przy prokatedrze w Białymstoku, gdzie nastąpiły uroczystości pogrzebowe. Ks. bisk. Sawicki urodził się w Wileńszczyźnie w 1887 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1908r. Studia wyższe odbył na Akademii Petersburskiej na wydziale teologicznym. Od 1927 r. był kanclerzem kurii arcybiskupiej w Wilnie. W 1947 r. mianowany został wikariuszem generalnym diecezji białostockiej. Po śmierci ks. arcybiskupa Jędrzejkowskiego wybrany został wikariuszem kapitulnym. W listopadzie 1962 r. mianowany został administratorem apostolskim diecezji w Białymstoku, sakrę biskupią otrzymał w następnym roku z rąk ks. arcybiskupa Baraniaka z Poznania. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział duchowieństwo świeckie i zakonne diecezji, liczni biskupi z ks. kard. Wyszyńskim na czele.

CZŁONKOWIE KOMISJI LITURGICZNEJ zajmujący się reformą liturgii na swoim dziesiątym posiedzeniu, w którym brał udział ks. biskup Jop z Polski, zajmowali się następującymi sprawami: rewizja brwiara, rytuał bierzmowania oraz przyjęciu do Kościoła chrześcijan innych wyznań, litania do wszystkich świętych, obrządek sakramentu pokuty czyli spowiedzi.

KATOLICY W STANACH ZJEDNOCZONYCH według ostatnich danych statystycznych doszli do 47 i pół miliona. W roku 1958 było ich 36 milionów. Opiekę duszpasterską nad nimi sprawuje 59.800 księży diecezjalnych i zakonnych. Księży murzwińskich jest zaledwie 130.

OBJAWIENIA W EGIPCIE? — Prasa egipska nadal wielki rozgłos wiadomości o rzekomym objawieniu się Matki Boskiej w Zeitun, miejscowości odległej o 8 kilometrów od Kairu. Patriarcha koptyjski miał podobno potwierdzić te objawienia, które mają świadczyć, że „Bóg jest po stronie Egipcjan w walce z Izraelem”. Rzecznik nuncjatury papieskiej natoniast zdementował pogłoskę jakoby Stolica Apostolska miała potwierdzić autentyczność objawień.

STARCY W LOURDES. — 2500 starych przybyło w pierwszych dniach maja do Lourdes. Pielgrzymce tej przewodniczył ks. kardynał Feltin, były arcybiskup Paryża.

W SYRII rząd przejął 54 szkoły chrześcijańskie, których globalna wartość wynosi 175 milionów franków (35 milionów dolarów).

W OPOLU zmarł sufragan tejże diecezji, ks. biskup Henryk Grzędziel w wieku 70 lat. Zmarły biskup był synem górnika. Sakrę biskupią otrzymał w roku 1959.

KARDYNAŁ TISSERAND W JUGOSŁAWII. — Ks. kardynał Tisserand odbył w pierwszej połowie czerwca podróż do Jugosławii. Był tam gościem uniwersytetu w Zagrzebiu, Lublaniu i Belgradzie.

Kurt KLINGER

PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek 46)

Ostrzegawcze słowa Jana XXIII wywarły znaczne wrażenie na głównym przedstawicielu prasy sowieckiej. Papież coprawda nie patrzył na Adżubeja, ale wszyscy obecni w sali zdawali sobie dokładnie sprawę, kogo papież w pierwszym rzędzie miał na myśli.

Nie jest wykluczone, że na Kremlu zapadła uchwała, by poprzez wizytę Adżubeja wypróbować szczerość pokojowych dążeń Jana XXIII i jego apolityczny, pojednawczy sposób rządzenia w Watykanie. Temu synowi wieśniaka na tronie Piotrowym chciano z jednej strony wyrazić swoje zaufanie, ale równocześnie starano się o wyciągnięcie z wizyty Adżubeja daleko idących korzyści politycznych. I to w dodatku z procentami. Okazało się później, że pierwsze procenty sflakowano już w czasie włoskich wyborów parlamentarnych 1963 roku. Jan jednak nie pozwolił się „usadzić” i wykorzystał okazję, by temu, który na pierwszym miejscu urabiał opinię w Sowietach, udzielić łagodnej lekcji.

Na początku zaraz papież zaznaczył, że we współżyciu między ludźmi nieodzownym warunkiem jest zachowanie prymitywnych zasad przyzwoitości. Kto pragnie pokoju — ciągnął dalej — musi najpierw modlić się o pokój, zabiegać o pokój i żyć pokojowo : w rodzinie, we współżyciu towarzyskim i w stosunkach międzynarodowych. Zakończył zaś tymi słowami :

— Jest to suma poważnych i ogólnie znanych obowiązków mających w sobie zdolność szlachetnego trzymania w ryzach własnych praw oraz przyzwoitego i pełnego szacunku podejścia do innych, nawet gdy chodzi o wyrażenie dezaprobaty lub wysuwanie oskarżeń, aby w ten sposób ocalić dziedzictwo ludzkiej osobowości, rodziny i społeczności.

Adżubej skulił się przy ostatnich słowach papieża. Może przypomniał sobie własne ordynarne wyrażenia, jakich użył wobec akredytowanych w Rzymie zagranicznych korespondentów prasowych, którzy zaprosili go na koleżeński lunch do Grand-Hotelu. Na zapytanie na przykład Eryka B. Kuscha, kiedy w moskiewskich kioskach będzie można nabywać swobodnie gazety z trzydziestu różnych krajów, których przedstawiciele znajdują się przy tym stole, Adżubej odpowiedział :

— Kiedy przestaniecie wylewać pomyje na Związek Sowiecki.

Po zakończeniu audiencji wyprowadzono z sali tronowej wszystkich zagranicznych korespondentów za wyjątkiem Adżubeja i jego grupy, w której znajdowali się dwaj sowieccy dyplomaci i dziennikarze, Leonid Kolosow i Aleksiej Krasikow, jak również Leon Kapalet, sekretarz generalny „Stowa-

rzyszenia Sowiecko-Włoskiego” w Moskwie. Do prywatnych apartamentów papieskich wprowadzono już tylko Adżubeja z żoną Radą i papieskim tłumaczem, ojcem Kulikiem.

Historyczna rozmowa papieża z człowiekiem wysokiej rangi w sowieckiej hierarchii trwała 18 minut. O czym wówczas mówiono ujawnił w Asyżu krótko po śmierci papieża ks. prałat Capovilla : proste słowa pełne apostołskości dobroci, skierowane również do wnuków moskiewskiego władcy Kremla, ze szczególnie serdecznym błogosławieństwem dla małego Iwana Adżubeja, rosyjskiego imiennika rzymskiego papieża Jana. W żadnym jednak momencie Jan XXIII nie „wyrzekł się wolności, by ratować Kościół”, co zarzucali mu krytycy.

Na zakończenie audiencji, z udziałem już wszystkich osób, Jan zrobił bezradny ruch, kiedy jego sekretarz, Capovilla, dał znać, że trzeba kończyć. Ze zwniesionymi rękoma zrezygnowany papież powiedział :

— Tak oto wygląda wolność papieża : wszyscy mu rozkazują.

Wszystkim obecnym i „najbliższym pozostałym w domu” Jan udzielił swego błogosławieństwa. Podczas kiedy zięć Chruszczowa skłonił się, Rada pozostała wyprostowana jak struna. Na jej twarzy jednak było widać głębokie zamyślenie. Czy myślała przy ojcu na Kremlu? Jako „najbliższy” był i on automatycznie objęty apostołskim błogosławieństwem, z którym łączy się najczęściej odpust zupełny.

Błogosławieństwu Jana XXIII towarzyszył swoisty gest. Dodał jeszcze rozbajająco :

— A teraz udzielę wam wszystkim małego błogosławieństwa. Nikomu ono nie może zaszkodzić. Przyjmijcie tak jak je wam daję : w duchu pojednania i dla zbawienia waszych dusz. Pokój i uczciwość niech zawsze będą z wami.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pielgrzymka Cyganów do bazyliki Najśw. Serca Jezusowego na wzgórzu Montmartre w Paryżu.

LUDZIE SA TACY

ROZWIĄZANY PROBLEM. — *Pełna gospodyni domowa skierowała do redakcji amerykańskiego pisma „Changin Times” pytanie: „Co mam robić, aby mój mąż jadł mi z ręki?” Odpowiedź: „Idź z nim do kina i miej ze sobą torebkę z orzeszkami”.*

NIE CHCIAŁA WIERZYĆ. — *Na cmentarzu w Chicago ustawiono niedawno pomnik na jednym z grobów. Wyryto na nim następujące słowa: „Droga żono, wreszcie uwierzyłaś, że byłam chory?”*

NIE PONAGLAJ KOBIETY! — *Nie lada sensację wywołała w szałach chorowoskiego kina 20-letnia dziewczyna, która beztrudno odjęła z siebie elegancji pluszczyk i stanęła przed lustrem w nie mniej eleganckim dešoss. Śmiech! Krzyk! Rekord szybkości w powrotnym narzuceniu pluszczyka i siarczysty polcech, wymierzony towarzysowi zaplanowanej zabawy. W drzwiach zaczęła rozchwytywać śniadkiem sążnia „Idiota! Zawsze mnie ponagla!”*

KULT TRADYCJI. — *Przed kolegium karno-arekcyjnym w Łodzi stanął pewien mieszkaniec miasta za to, że naruszył porządek na terenie posesji litując kilkadziesiąt talerzy, półmisek i innych naczyń stołowych. O ukaranie go wystąpiła administracja za imienia dozorca, który musiał sprzągnąć te skorupy. Obrabiany oświadczył, że opisane wydarzenie miało miejsce w dniu jego ślubu, nie poczyna się więc do winy, bo takie postępowanie nakazuje tradycja. Kolegium powołało na rozprawę etnografa, który oświadczył, że ówczesny iluzje naczyń przez pana młodego jeszcze przed kilkudziesięciami laty był w Łodzi dość rozpowszechniony. Wiercono bowiem, że im więcej będzie skorup, tym więcej szczęścia spotka młodą parę. Przy okazji strogasof wyoment i inne zwyciężenie jak u młodzieńca rozmawiano do pantofla panny młodej i przestrzegano, aby po zawarciu śniadku najbliższego pierwszego odezwał się pan młody. — Po wysłuchaniu wywiadu naukowca, kolegium oddaliło wniosek o ukaranie nowożeńca.*

LUDZIE I ZWIERZĘTA. — *W Berlinie zachodnim powstał sklep samoobsługowy dla psów. Członkami kłębni sami wybierają suwaki, a właścicielom psów pozostaje tylko płacić.*

W miesiącu maju i czerwcu miały miejsce w Północnej Francji uroczystości jubileuszowe trzech kapłanów polskich: ks. Antoniego Adamskiego w Bruay-en-Artois (12 maja), ks. Stanisława Malca w Wingles (19 maja) i ks. Romana Dudy w Marles-les-Mines (9 czerwca). Wydawnictwo i CzYTELNICI „Głosu Katolickiego” składają z tej okazji Czcigodnym Jubilatom jak najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych na dalsze lata ich kapłańskiej pracy.

Ks. Antoni Adamski T.CH.



Ks. Jubilat jest dzieckiem Poznania, gdzie urodził się 27 maja 1916 roku. Tu uczęszcza do gimnazjum św. Marii Magdaleny, które kończy jako prymus. Po maturze zgłasza się w 1936 roku do nowicjatu Księży Chrystusowców w Potulicach, skąd po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych przenosi się na studia do Seminarium Prymasowskiego w Gnieźnie.

Następuje wojna. O dalszych studiach na razie nie może być mowy. Młody kleryk przelata się do Generalnego Gubernatorstwa i kontynuuje do 1941 roku swoje studia w Krakowie. Władze niemieckie zamykają w tym roku wszystkie seminaria. Ks. Adamski podejmuje jako robotnik pracę w wapienniku, równocześnie jednak korzysta z tajnych kursów teologicznych. Kończy je po ponownym otwarciu seminariów i w dniu 9 czerwca 1943 r. otrzymuje święcenia kapłańskie w kościele Ojców Franciszkanów w Krakowie.

Lata wojny spędza młody kapłan na pracy duszpasterskiej w diecezji tarnowskiej. Po zakończeniu działań wojennych przełożeni przenoszą go do pracy parafialnej w archidiecezji poznańskiej, skąd w 1947 r. udaje się na Ziemię Odzyskaną,

JUBILEUSZE KAPLAŃSKIE WE FRANCJI

gdzie pracuje najpierw w Stargaardzie, a potem w Szczecinie, który opuści dopiero w 1958 roku. W tym roku bowiem na Kapitułę Generalnej zostaje wybrany ekonomem generalnym Towarzystwa Chrystusowego Urząd ten sprawuje przez trzy lata.

W 1961 wyjeżdża do Niemiec, gdzie przez blisko dwa lata pracuje wśród emigracji polskiej w Essen. Po wyjeździe ks. Kani do Stanów Zjednoczonych przybywa do Bruay-en-Artois, by po nim przejąć kierownictwo parafii. Na tym stanowisku przebywa do dzisiejszego dnia otoczony czcią i szacunkiem swoich parafian, którzy przywiązali się do swego proboszcza ceniąc w nim jego kapłańskie serce oraz ducha oddania i poświęcenia dla dobra powierzonych sobie dusz.

Ks. Jubilat ma jeszcze w Polsce matkę starszuskę (ojciec zmarł przed 10 laty) dwu braci i dwie siostry.

Ks. Stanisław Malec T.CH.

Nie spodziewał się ks. Stanisław Malec, który od prawie trzech lat duszpasterzuje w Wingles dojeżdżając z nabożeństwami do Auchy-les-Mines i Vendin-le-Vieil, że jego b. parafianie z Montigny-en-Ostrevant przybędą aż tak licznie na jego srebrny jubileusz kapłański. Wdzięczność jest bowiem rzadką cnotą w naszym życiu emigracyjnym; musiał jednak ks. Malec pozostawić po sobie wspomnienie gorliwego duszpasterza, kiedy i w kościele, a potem na sali b. parafianie z Montigny



manifestowali swoje przywiązanie do dawniejszego proboszcza.

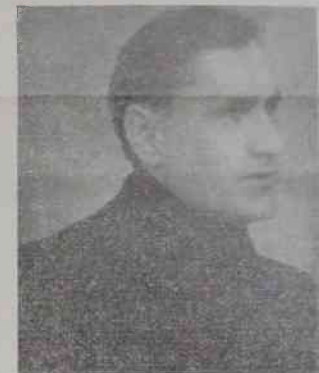
Ks. Malec pochodzi ze środowiska wiejskiego w województwie tarnopolskim. Mając 13 lat zgłasza się do małego scminarium w Nowym Sączu, skąd przenosi się później do nowicjatu w Starej Wsi. Ciężka choroba przerywa mu studia, które po dłuższej przerwie kontynuuje u Księży Chrystusowców w Potulicach, Gnieźnie i Poznaniu. Nową przerwę w studiach powoduje wojna 1939 roku. Kleryk Malec udaje się do Ołtarzawa gdzie zbierają się klerycy z całej prawej Polski, by dalej studiować teologię. Studia te kończy w Krakowie, gdzie 6 czerwca 1943 roku otrzymuje święcenia kapłańskie.

Rok później gestapo wywozi go na roboty przymusowe do Niemiec. Pracując ciężko fizycznie niesie równocześnie pomoc kapłańską swoim towarzyszom niedoli.

Ks. Jubilat ma jeszcze w Polsce matkę starszuskę (ojciec zmarł przed 10 laty) dwu braci i dwie siostry. Po upadku Niemiec rozpoczyna pracę duszpasterską w obozach byłych jeńców, w kompaniach wartowniczych i w obozach cywilnych. Przeniesiony w 1947 roku do Francji obejmuje placówkę duszpasterską w Troyes skąd po pewnym czasie przełożeni przenoszą go do Montigny-en-Ostrevant, gdzie nieprzerwanie pozostaje 18 lat. Od roku 1965 jest duszpasterzem w Wingles, gdzie jak i w poprzednich placówkach zyskał sobie przywiązanie powszechne i uznanie, zwłaszcza, że w czasie swego krótkiego pobytu na nowym miejscu zdołał już uruchomić dom polski w Auchy-les-Mines.

Ks. Roman Duda O.M.I.

W czasie koncelebrowanej Mszy św. jubileuszowej, kaznodzieja ks. dr Józef Grochot CSsR, kreśląc sylwetkę ks. jubilata Romana Dudy podkreślił jego wielką bezinteresowność, która kała mu ostatni grosz zawsze oddawać na rozwój wielkiego dzieła, za jakie uważał Infernat św. Kazimierza w Vaudricourt, tak iż zdaniem kaznodziei przynajmniej jedna z alei winna nosić nazwisko ks. Romana Dudy. Poza tym — mówi kaznodzieja — wszyscy znają walory misjonarskie ks. Jubilata, który — gdy mu jeszcze zdrowie dopisywało — przeorał misjami i rekolekcjami prawie całą Francję, pisząc równocześnie artykuły na aktualne tematy do „Głosu Katolickiego” i do „Niepokalanej”.



Ks. Roman Duda pochodzi ze śląskiej rodziny górniczej. Ur. się w Świętochłowicach w dniu 13 lutego 1914 r. Jako młody chłopiec wstępuje do małego seminarium Misjonarzy Oblatów w Lublińcu, po ukończeniu którego rozpoczyna nowicjat w Markowicach, a potem studia filozoficzno-teologiczne, które jednak przerywa mu wojna 1939 r. W 1940 roku przedostaje się jednak szczęśliwie wraz z grupą około 40 kleryków do Rzymu, skąd na krótko przed wybuchem wojny francusko-włoskiej, udaje się do Francji. Tu w seminarium duchownym Misjonarzy Oblatów w Notre-Dame de Lumières odbywa regularne studia uwięzione w dniu 23 maja 1943 roku święceniami kapłańskimi.

Pierwszą placówką młodego kapłana było Marinét w departamencie Ales. Tu angażuje się w pracy podziemnej przeciwko niemieckiemu okupantowi. Gdy tylko nadejście okazało się z ochotnikami z południowej Francji przeniesie się do II. Korpusu. Ks. arcybiskup Gawlina mianuje go kapelanem pułku Ułanów Śląskich, z którymi będzie los w Egipcie, a potem we Włoszech i w W. Brytanii.

Po demobilizacji ks. Duda przybywa zasilić szeregi polskich Misjonarzy Oblatów we Francji. Pierwszą jego placówką duszpasterską jest Noeux-les-Mines, skąd na rowerze, a potem na motocyklu dojeżdża do Bethune, Saily-Labourse i Auchy-les-Mines. Następne lata zajmie mu praca misjonarska, aż do chwili, kiedy choroba przykuje go do jednego miejsca.

Swoją jubileusz obchodził ks. Duda równocześnie z rocznicą Stowarzyszenia Meżów Katolickich. Dla syna górnika, jakim jest ks. Duda, był to powód do tym większej radości, bo z górnikami zawsze miał wspólny język, a oni również darzyli go zawsze wielkim zrozumieniem.

Migawki emigracyjne

POBITY REKORD. — *Migdyż mami lotnikami zmarły W arcybiskup Carolina lubił się polokazywać z „gąbką” pilota, którą jako honorowemu pilotowi przełatał mu ongiś w czasie intymnej uroczystości w Misji Polskiej w Londynie generał Trzyski. Ks. arcybiskup Gawlina miał bowiem na swoim koncie ogromną ilość kilometrów przebytych drogą powietrzną.*

Wydaje mi się, że rekord ten został pobity przez jego następcę ks. biskupa Rubina. Wcześni choćby ostatnie miesiące: Po odwołaniu wszystkich ważniejszych ośrodków polskich w Australii i Nowej Zelandii wrócił w pierwszej połowie maja brzesz Słany Zjednoczone do Rzymu; obecnie przebywa w Anglii; zobaczony go na clorie w Vaudricourt; w sierpniu udaje się na Kongres Eucharystyczny do Bogoty, u słamda na obkład sklepisk polskich w południowej Ameryce. Na to trzeba mieć zdrowe zdrowie. Módlmy się o nie dla ks. biskupa.

PAPIESKA AKADEMIA NAUK ma wśród swoich sześciu stowarzyszeń członków Polaka, profesora Sierpińskiego, wybitnego matematyka z Uniwersytetu Warszawskiego.

OFIARA MANIFESTACJI. — *Znamy ze swoich fizycznych występów i demonstracji na terenie Stanów Zjednoczonych, 43-letni Józef Mróz, został w Bostonie ugodzony nożem przez uczestników „marszu biednych ludzi” do Waszyngtonu. Przed ich autobusem nosił transparent z napisem: „Ja zwalczam ubóstwo — pracuję”*

GRAZ W DZWONNICY. — *Polski architekt-urbanista J. Deryng proponuje, aby w dużej dzwonnicy w Lille urządzić park dla 500 samochodów. Zebrane w ten sposób pieniądze miałyby być przeznaczone na budowę katedry.*

LITEWSKI CMENTARZ W CHICAGO. — *W dyskusji do śniadania narodowościowych cmentarzy starano się odebrać Litwinom ich cmentarz w Chicago. Ci jednak utworzyli Stowarzyszenie Ołtrouy Pracy Cmentarza i w ten sposób obronili swój stan posiadania. Polacy, którzy z latu temu utracili 4 polskie cmentarze wraz z całym fundussem cmentarnym, obecnie żalują, że tak łatwo ulegli presji i ustąpił.*

OMEGA

Dalszy krok w walce z rakiem

Zarazce mi się ręka przez chroilę zawahała, ilekroć mam pisać na temat raka i leków przeciwnowotworowych. Wiadomo, że każde słowo rozpętuje burzę nadziei pomieszczonej z rozpaczą. A jednak pisać o tym trzeba, tym bardziej, że dzień po dniu, rok po roku, przybywa nam nadziei na uwolnienie się od strasznej choroby.

Oto we Włoszech postawiono kolejny krok na tej drodze. Odkrywcą nowej metody terapii jest 61-letni profesor Alessandro Rossi-Fanelli, dyrektor biochemicznego instytutu uniwersyteckiego w Rzymie. Od pięciu lat w centrum badań przeciwnowotworowych w Regina Elena naukowcy włoscy przeprowadzili eksperymenty, które udowodniły, że temperatura oscylująca w granicach 43 stopni Celsjusza zabija komórki rakowe, gdy równocześnie zdrowe komórki ciała potrafią tę temperaturę przetrwać. Wyniki tych doświadczeń potwierdzają także inni naukowcy, między innymi wybitny profesor z NRD Ardenne.

Od lat trzech, w zupełnej tajemnicy, prof. Rossi-Fanelli wraz z młodym swym kolegą Guido Morica i chirurgiem Mario Margottinim próbowali swych doświadczeń także na ludziach, tych chorych, którym na kończynach formowały się złośliwe nowotwory, melanoma i sarkoma. Guzy te szybko wzrastają, dają przerzuty, wyniszczają organizm i, nie leczone prowadzą do śmierci. Często nawet amputacja nie ratuje chorego.

Zabieg włoskich lekarzy polega na parogodzinnym wyłączeniu chorej kończyny z normalnego obiegu krwi i włączeniu jej w obieg sztuczny, z pomocą sztucznego płuco-serca, które pompuje i utlenia krew o podwyższonej do ponad 42 stopni temperaturze. Wyłączenie kończyny z normalnego krwioobiegu jest niezbędne, ponieważ wiele komórek ludzkiego ciała, przede wszystkim zaś mózgi, nie wytrzymałoby takiej temperatury.

Od 30 października 1964 roku zabiegów takich w Regina Elena dokonano na 23 śmiertelnie chorych pacjentach — 11 kobietach i 12 mężczyznach, w wieku 30-74 lat. Według dotychczasowych danych, wszyscy ci pacjenci, gdyby leczono ich tradycyjnymi metodami, od dawna byłiby martwi. Po terapii włoskiego profesora żyje z nich 13, a więc ponad 50 procent; niektórzy z nich już obecnie podjąć się mogą cięższej pracy.

Professor Rossi-Fanelli: „Jest to dla nas rzeczą fascynującą, kiedy widzimy, jak po

zastosowaniu naszej metody guzy rakowe obumierają w ciągu niewielu godzin. Oczywiście idziemy dalej w naszych doświadczeniach. Największy problem widzę nie w zastosowaniu tak wysokiej temperatury, lecz w wydalaniu z organizmu obumarłych, trujących naderli”.

Naukowcy z Regina Elena nie są oczywiście w stanie podjąć się leczenia wszyst-

kich tego rodzaju chorych. Nie przyjmują żadnych pacjentów. Eksperymentują wyłącznie na specjalnie wybranych przypadkach. Fakt jednak, że pozytywne wyniki swej pracy ujawnili przed opinią publiczną, pozwala mieć nadzieję, iż metoda ich znajdzie wkrótce powszechne zastosowanie — a więc jeszcze jeden przykład, na to, że w zwalczaniu raka nie będzie chyba jedynie tylko wielkiego dnia; rezultaty osiągać się będą metodami kolejnych przybliżeń... (tek)

CZYTELNICY PISZĄ — REDAKCJA ODPOWIADA:

Pisze nam Pani Wacław K. z Belgii: „Niedawno temu zmarł nasz ojciec. Bardzo dobry był dla nas, pracował przez całe życie, ale też jego praca nie poszła na marne — wykształcił nas a nawet pozostawił nam ładny spadek. Chcielibyśmy odwdziżyć się mu pośmiertnie, ale co do tego powstało zdanie nas rozdwojenia. Siostra i brat są zdania, ażeby na mogile ojca wystawić kosztowny pomnik. Ja zaś wolałbym te koszty obrócić raczej na Msze święte gregoriańskie za jego duszę. Poradźcie co zrobić, aby było najlepiej”.

— Proszę Pana, że pośmiertną wdzięczność dla kogoś kochanego należy okazać, to nie ulega wątpliwości. I dobrze, żeście o tym pomyśleli. Ale jasne też jest, że tu chodzi o rzecz bardzo delikatną. Dlatego, odpowiadając na problem, lekaliśmy się, abym przypadkiem nie obraził uczuć osób zainteresowanych tą sprawą.

Jeżeli siostra i brat Pana byłiby ludźmi bez wiarę — czego raczej nie przypuszczam — to mają w stu procentach rację, chcąc na moim ojcę wnieść pomnik i to kosztowny, a więc godny Zmarłego. Ale jeżeli braci są, wspólna wiara a więc i te same przekonania do życia pozagrobowego — to postawmy sobie wobec takie pytanie: komu właściwie okazaniem wdzięczności chcemy sprawić satysfakcję? Jeżeli sobie — to budujmy ową nagrobek jak najszybciej i to możliwie jak najbardziej okazały ażeby ludzie zwracali nań uwagę i szepotali o nas, jacy to dobrzy jesteśmy dla zmarłego ojca.

Ale jeżeli chcemy sprawić satysfakcję nie sobie, lecz zmarłemu ojcu, to bardziej logiczni i zabiegajmy przede wszystkim o to, co rzeczwiście może ojcu pomóc.

Bo jeżeli potrzebuje pomocy — pomnik mu się na nie może przydać. Ale za modlitwą, zwłaszcza Najświętszą Ofiarą w jego intencji, będzie nam bardzo wdzięczny. Bo na tym świecie tylko to jest realne, co przyspiesza duszom połączenie z Bogiem. A tym środkiem przyspieszającym jest właśnie Msza św. i w ogóle modlitwa.

Niedobrze jest, jeśli chrześcijaństwo o tym zapomina. Znalem panią, która na grób zmarłego męża każdego niemal dnia — tak latem jak zimą — nosiła świeże kwiaty, bardzo zresztą drogie. Ale poza pogrzebówką, nie zamówiła za jego duszę ani jednej Mszy św., choć uważała się za bardzo pobożną i oświeconą katoliczkę. Kiedy raz jednego próbowałem jej tłumaczyć, że jej miłość do zmarłego męża jest zbyt ślepa — o matę mnie nie pobiła. Mimo, iż przecież chciałem jej dobrze radzić. Ale i drugiej znowu strony pociesza mnie bardzo inna pani, która regularnie można powiedzieć w każdą rocznicę śmierci swego syna i w każdą rocznicę jego urodzin — jak uczestniczy we Mszy św. zamówionej za spójność jego duszy.

Ostatecznie proszę mnie nie podejrzewać, że jestem uprzedzony do cmentarnych pomników czy kwiatów. Nic mi nie uodobni. Rozumiem dobrze ludzkie uczucia i szanuję je. Ale gdy trzeba zabierać głos, odwołuję się zawsze do zdrowego rozsądku, bo ten wszakże ważniejszy jest niż wszystkie uczucia razem wzięte. To on właśnie mówi, że wszędzie i we wszystkim należy zachować umiar, unikać krańców. W wypadku więc Pana, tak samo radzę pójść śródtem. A wtedy skutek będzie taki, że i na mogile ojca pozostanie jakiś ślad wdzięczności dla niego, i na Msze św. nie zabraknie ofiary.

Życia emigracji

WYRÓŻNIENI KAPŁANI

Serdeczne gratulacje składamy ks. Dziekanowi Hieronimowi Olszewskiemu z Metz, któremu Ojciec św. nadał godność prałata oraz ks. proboszczowi Rajmundowi Ankierskiemu z Harnes, któremu Prymas Polski, ks. Kard. Wyszyński, nadał przywilej noszenia rokiety i mantoletu. — Wydawnictwo

Ks. PRAŁAT HIERONIM OLSZEWSKI

Ojciec św. Paweł VI zamianował Ks. Dziekana Hieronima Olszewskiego Tajnym Szambelanem Papieskim.

Ks. Hieronim Olszewski, więzień obozów hitlerowskich, od zakończenia wojny jest duszpasterzem wśród polskiej Emigracji we Francji. Studia gimnazjalne ukończył w Białymstoku. Seminarium Duchowne w Wilnie i wyższe studia teologiczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Syn ziemi wileńskiej wyświęcony w 1931 roku na kapłana przez I. Eks. Ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego zostaje w Wilnie prefektem i profesorem szkół wyższych.

Ksiądz Biskup powierza mu również kierownictwo Związków Krucjaty Eucharystycznej w Archidiecezji wileńskiej.

W najcięższych chwilach miasta Wilna

Ksiądz Hieronim Olszewski jest proboszczem Ostrej Bramy w Wilnie.

Toteż z chęcią po wojnie objął tu we Francji duszpasterstwo wśród swoich Rodaków przy kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Couëron, gdzie pracuje przez jedenaście lat, otoczony powszechnym szacunkiem i miłością parafian polskich.

W roku 1958 Ks. Kanonik Olszewski zostaje mianowany przez Rektora Polskiej misji Katolickiej we Francji proboszczem w Metz i Dziekanem Wschodniej Francji.

Do dziś dnia Ks. Dziekan Hieronim Olszewski pełni swoje kapłańskie powołanie w Metz i okolicy otoczony szacunkiem i szczerą życzliwością wiernych Rodaków, którzy z radością przyjęli wiadomość o wyniesieniu ich proboszcza do godności prałackiej.

KS. KANONIK RAJMUND ANKIERSKI

W niedzielę Przewodnią przybył do Harnes rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. infułat Kwaśny aby dokonać instalacji nowomianowanego kanonika, ks. Rajmunda Ankierskiego. W uroczystości wzięła udział cała parafia wraz z sztan-darami miejscowych organizacji wyrażając swojemu proboszczowi szczerą radość z zaszczytnej i zasłużonej nominacji.

Ks. Rajmund Ankierski urodził się dnia 6. VIII 1931 w Montchanin, jako syn polskich emigrantów we Francji. Wykształcenie podstawowe otrzymał w mieście rodzinnym, a szkołą średnią ukończył w Chevilly, pod kierownictwem Ks. Palloty-nów. Po maturze wstąpił do Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu i po studiach na Katolickim Uniwersytecie Paryskim otrzymał święcenia kapłańskie z rąk



ks. Arcybiskupa J. Gawliny, w roku 1955. Jako młody wikary rozpoczął działalność duszpasterską w Harnes, u boku długoletniego proboszcza ks. kanonika L. Plutowskiego. Po czterech latach współpracy, po powrocie ks. Plutowskiego do kraju ks. Ankierski został mianowany proboszczem dla Polaków w Harnes-Fouquières. Kilku-letnia, owocna działalność młodego i energicznego proboszcza zwróciła nań uwagę przełożonych i w roku bieżącym Ksiądz Prymas Polski, przychylił się do wniosku ks. Biskupa W. Rubina, swego Delegata dla spraw duszpasterstwa Emigracji polskiej — dekretem z dnia 30 stycznia br. nadał ks. R. Ankierskiemu „przywilej noszenia rokiety i mantoletu kanonickiego, w uznaniu zasług położonych w pracy duszpasterskiej wśród Polonii zagranicznej”.

Naszym P. T. Czytelnikom polecamy :

ŚPIEWNIK LITURGICZNY

Zawiera : ponad 250 pieśni — stałe części Mszy św. wraz z nowym tekstem kanonu — wystawienie Najśw. Sakramentu — nieszpory — godzinki — Gorzkie Żale — obrzędy pogrzebowe — litanie

Duży czytelny druk !

Zamówienia należy kierować :
„Niepokalana” B P. 18
77 - La Ferté-sous-Jouarre

DZIEŃ POLSKI W TAIZE

W niedzielę 29 lipca wspólnota protestancka z Taizé (Saône et Loire) urządza ekumeniczny Dzień polski z udziałem ks. biskupa W. Rubina, opiekuna emigracji.

O godz. 10.30 mnisi z Taizé odprawiają krótkie nabożeństwo, po którym nastąpi koncelebrowana Msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa Rubina. Po Mszy św. przewidziana jest inauguracja nowego domu gościnnego, który na znak przyjaźni z Polską nosić będzie nazwę „Tyniec”.

Wszyscy ci, którzy pragną wziąć udział w tym Dniu polskim winni się zgłaszać na adres :

71 - TAIZE-COMMUNAUTE

Z życia Stowarzyszenia Żywego Różańca Pań w Antwerpii.

W pierwszą niedzielę kwietnia odbyło się roczne walne zebranie Stow. Żyw. Róż. Pań. — Skład zarządu uległ zmianie, ponieważ na stanowisko prezesa, po dwuletniej przerwie wróciła pani Wiktoria Marunic — przez lata piastowała ona już ten urząd — i okazało się że jest ona niezastąpiona. Na sekretarkę obrano p. Barbarę Amorgaste, skarbniczką została p. Maria Szyrnalik, zelatorką pozostała nadal p. Helena Jaspers. Panie Zaniewska i Dolhowska wchodziły w skład komisji rewizyjnej. Nowemu zarządowi „Szczęść Boże”, niech pracuje dla chwały Chrystusa Pana, Jego Matki Przenajświętszej i naszej polskości.

Wspólnie ze Stowarzyszeniem Mężów katolickich, przygotowało Bractwo program Wielkanocy. Po bardzo uroczystej Mszy św. w dzień Zmartwychwstania Chrystusa Pana, którą odprawił Ks. dr Kowalski, poświęcone zostały polskie tradycyjne babki wielkanocne, kielbasy i pisanki — te ostatnie bardzo ładnie wykonane przez młodzież naszą, która piękny ten polski zwyczaj już przejęła od matek Polek.

Po południu był podwieczorek, na który przybyło bardzo dużo rodaków i sympatyków polskości — w tym liczny gronie, które tworzy w takich właśnie dniach z nas jakby jedną wielką rodzinę, odczuwamy dopiero jak dobrze i jak miło spędzać te chwile wśród swoich, słyszeć ten język ojczysty, słyszeć polskie melodie, patrzeć jak młodzież nasza tańczy ludowe tańce polskie — delectować się polską potrawą. — Wtedy dopiero doceniamy jak bardzo nam droga ta polska tradycja i jak smutno byłoby gdybyśmy tego skarbu nie posiadali i gdybyśmy byli sami... Maj już, a więc było i majowe nabożeństwo — odprawiane przez księdza Moderatora Dr Brzezinę. Pięknie i wznieście kazanie było pokarmem duchowym dla obecnych — potem: krótka akademii trzeciomałowa, i na niej po kilku deklamacjach naszych najmłodszych, zagał ks. dr Brzezina miłą pogawędkę. Przy lampce wina: ciasteczku minął wieczór, poświęcony wierze, polskości i tradycji, i posiadania której możemy być dumni, bo choć w Antwerpii kolonia jest meliczna, to przynajmniej trzeba że ma duże wielkie polskie serce, które bije w piersiach tych nielicznych tu rodaków, którzy ani czasu ani pracy nie szęczę, aby Stowarzyszeniu Żywego Różańca Pań i Mężów Katolickich dać pewne znaczenie i utrzymać na poziomie. Bóg zapłać im za to! Szczęść Boże jeszcze raz na terenie organizacji.

AMORGASTE

PIELGRZYMKA DO LISIEUX

W bieżącym roku pielgrzymka polska do Lisieux odbędzie się wyjątkowo w ostatnią niedzielę lipca, tj. 28 lipca. Wszystkich Polaków jak najserdeczniej na tę pielgrzymkę do grobu św. Tereski zaprasza

Duszpasterz polski w Normandii

Komunikat Rady Opiekuńczej Liceum w Les Ageux

W związku ze zmianami zasłymi w LICEUM POLSKIM w LES AGEUX i w celu ściślejszego związania tej bardzo pożytecznej placówki polskiej ze społeczeństwem, w dniu 1-go sierpnia 1967 r. powstała RADA OPIEKUNICZA LICEUM w następującym składzie:

Prezes — Flk Marian Czarnecki
Sekretarz — Janina Baranowska
Członkowie — Antoni Baranowski, Ks. Pralat Bernacki, Minister A. Demidecki, Dr J. Godlewski, General J. Jaklicz, Profesor Z. Markiewicz, Jerzy May, Dr. J. Nomarski, Kazimierz Odrobny, Inż. T. Rzewuski, Śp. Profesor Z. Zaleski.
Do głównych zadań Rady, działającej w ra-

mach statutu TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LICEUM POLSKIEGO w LES AGEUX, jest z jednej strony kontrola społeczna uczelni pod każdym względem, z drugiej — staranie się o pomoc materialną, by ulżyć bardzo trudnym warunkom w jakich znajduje się Liceum. Wreszcie Rada stara się być łącznikiem między społeczeństwem polskim, tak we Francji jak i w innych krajach, zainteresowanym w istnieniu Liceum.

Rada wierzy, że w wyniku jej działalności to społeczeństwo obdarzy uczelnię pełnym zaufaniem i nie będzie szczędzić swej pomocy, by utrzymać tę jedyną poza krajem szkołę średnią z polskim językiem wykładowym.

Paryż, w maju 1968 r.

OŚRODEK WAKACYJNY MISJONARZY OBLATÓW „STELLA-MARIS” W STELLA-PLAGE

Ośrodek wakacyjny Misjonarzy Oblatów w Stella-Plage jest czynny od 21 czerwca do 3 września.

Zgłaszać się mogą

1) Rodziny polsko-katolickie; 2) Polskie organizacje w celu urządzenia kursów; 3) Młodzież K.S.M.P. (Druhowie — lipiec, Druhny — sierpień); 4) Młodzież nie należąca do K.S.M.P. za okazaniem referencji miejscowego Księdza; 5) Przyjmujemy również wycieczki na czas zgłoszone.

Opłata:

Osoby dorosłe placą dziennie 15 F
Młodzież należąca do K.S.M.P. 11 F
Inna Młodzież do 21 lat 12 F

Dzieci, zależnie od wieku:

Od 12 do 16 lat 10 F
Od 6 do 12 lat 8 F
Od 2 do 6 lat 6 F
Do 2 lat 2 F

Rodziny albo grupy pragnące zamieszkać w nowym domu, to znaczy w pokojach dobrane urządzone (nowe łózka i materace, bieżąca woda, piękne parkiety itd.), dopłacają dziennie 5 F do pokoju.

Co należy zabrać ze sobą:

1) Po dwa koce lub kołdrę na osobę (koniecznie); 2) Prześcieradła (koniecznie) i poduszkę; 3) Przybory toaletowe i ubiór przewidziany na wakacje.

Z POSIEDZENIA RADY NACZELNEJ P. Z. K.

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Naturalną jest rzeczą, by Działwa, z której tworzą się szeregi organizacji młodzieżowych, miała okazję żywego kontaktu w przyszłym swym życiu społecznym. Od organizatorów będzie zależało ułożenie tak programu, by obydwaj związki mogły z powodzeniem wykazać swoją żywotność i zainteresować zyciowych im Rodziców.

Rada Naczelna jest przekonana, że ten sposób całe rodziny będą mogły spędzić ostatnią niedzielę czerwca pod urokiem czaru młodzieży i dzieci na tle cudnej przyrody, oddychając leśnym powietrzem parku w Vaudricourt i przypominając sobie

tego świętego młodzieniaszka, który 400 lat temu odszedł z tego świata, by być na zawsze Patronem Dzieci i Młodzieży.

Kurs w Loreto

Ponieważ zeszlaczony kurs dla młodzieży w Loreto, we Włoszech, dał bardzo dobre wyniki Jego Eksc. Ks. Biskup Dr Władysław Rubin, Delegat Prymas Polski dla duszpasterstwa zagranicą, postanowił zorganizować go i w tym roku. Ostateczny termin kursu został oznaczony na czas od 31 lipca do 15 sierpnia. Zgłoszenia mają być złożone w Rzymie do dnia 30 maja br. Kurs jest przeznaczony dla

młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku od 17 do 24 lat. Koszta poza podróżą wynoszą około 350 F.

Rada Naczelna prosi Eksceleńcję o przyjęcie wyrazów wdzięczności za stworzenie dla młodzieży polskiej z różnych krajów możliwości odnalezienia sensu życia, tego, co jej jest potrzebne do pełni osobowości, właściwego sposobu współżycia z rodziną, z polską wspólnotą i inną społecznością, oraz dojrzałe obcowanie z Bogiem

Rada Naczelna postanowiła wykorzystać wszystkie swe kontakty, by jak najliczniejszej młodzieży z Francji, a przede wszystkim z KSMP, dopomóc w zdecydowaniu się na wzięcie udziału w tym kursie.

Rada Naczelna zachęca Zarząd PZK, Związków KSMP i Stowarzyszeń do szukania sposobów, by chętnym, a nie mogącym w całości pokryć kosztów, pomóc finansowo. Uczestnicy kursu napewno będą potrafili się wywdziżyć swym pełniejszym zaangażowaniem się.

Rada Naczelna ma nadzieję, że rodzice i krewni też nie będą obojętni na pragnienia młodych poechania do Loreto i obok zachęty udzielią swej pomocy.

45-cio lecie PZK

W roku przyszłym — 1969 — przypada czterdziesta piąta rocznica istnienia i działalności Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.

Członkowie Rady Naczelnej zdecydowali ją obchodzić uroczysto w ostatnią niedzielę czerwca 1969 roku jako wielkie spotkanie wszystkich związków wchodzących w skład PZK, by jeszcze bardziej podkreślić troskę o organizację kaesemową i dziecięcą. Park Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt wydawał im się miejscem najbardziej technicznie dogodnym. Telewizja powinna przekazać tę uroczystość poza jego ogrodzenia i możliwie jak najdalej. Zarząd PZK ma przemyśleć jego program i organizację w porozumieniu z zarządami związków.

Pielgrzymka na Lorette — 25 sierpnia

Tegoroczna pielgrzymka na Lorette będzie wielkim hołdem Polonii z Północnej Francji dla św. Stanisława Kostki, tej międzynarodowej wielkiej postaci młodzieńca, który najbardziej przysłużył się Polsce swym ukochaniem Boga i Matki Najświętszej. Szczególnie Młodzież i Dzieci w czterystulecie śmierci Patrona powinni zapamiętać sobie tę datę, by przez swój udział dać wyraz swej wdzięczności za najcenniejszą naukę życiową, jaka płynie z przykładu.

Uroczystość Chrystusa Króla

Tak samo jak w ubiegłym roku Związek Krucjaty Eucharystycznej zorganizuje wspólną uroczystość ku czci Chrystusa Króla w pięknej sali kopalnianej w Bruay dla Północnej Francji.

Rada Naczelna zachęca, by Okręgi PZK: Montceau les Mines, Metz, St. Etienne i Mulhouse zorganizowały podobne uroczystości.

Opracowany, gotowy na całą akademię, program przez Centralę Związku Krucjaty będzie rozesłany w potrzebnej ilości egzemplarzy w początkach września do wszystkich polskich parafii, by mieć czas na przyswojenie go dzieciom.

Rada Naczelna składa jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy przeprowadzają doroczną zbiórkę w uroczystość Chrystusa Króla i tym, którzy ją całym sercem popierają czynnie przez swe ofiary.

Fundusze z tej zbiórki pozwalają PZK subwencjonować „Dni pogłębiania wiedzy społeczno-religijnej”, „Dni wymiany myśli”, różne kursy itd.

Rada Naczelna gorąco poleca tegoroczną zbiórkę w uroczystość Chrystusa Króla.

Nowe legitymacje członkowskie

Ponieważ dotychczasowe legitymacje członkowskie są już na wyczerpaniu Rada Naczelna zdecydowała wydać nowe, również ważne na 10 lat, ale tylko ze statutem lokalnym i interpretacją szczegółową punktu ustaw, dotyczącego — celu.

Z chwilą puszczenia ich w obieg każde Stowarzyszenie, Okręg i Związek powinny posiadać w swoich aktach conajmniej jeden egzemplarz dawnych, które zawierają statuty wszystkich galezi organizacyjnych PZK.

REZOLUCJA

Członkowie Rady Naczelnej wyrazili swój ból i oburzenie, że w Kraju do rozgrywek partyjnych chciano podstępnie wykorzystywać szlachetne dążenia młodzieży studenckiej do należytej wolności, w której jedynie może się rozwijać jej osobowość i to wszystko, co tworzy rodzimą kulturę.

Potępiła z całą stanowczością właściwe gestopowcom metody nasyłania specjalnych prowokatorów, by zdyskryminować całą młodzież, jak również używanie brutalnych środków zastraszania i tyranii.

Rada Naczelna
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego
we Francji

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. mgr Mrzygód Hubert T. Chr. — z terenu parafii polskiej Escaudain - Lourches (Nord) — (Zbierały członkinie Bractwa Żywego Różańca i Towarzystwa Polek) pp.: Besztardowa, Buczkowska, Cierpioszowa, Czarnecka, Myszczyńska, Niestojowa, Nowicka, Pietrowiakowa, Rybińska, Świnkowa, Witczakowa i Wypychowa.	1.005,80
Złożono do rąk Księdza	80,00
R a z e m :	1.085,80
Ks. Lasoń Andrzej C. M. — od Rodaków z terenu parafii polskiej Wittenheim (Ht.-Rh.)	
Kolonia Theodore	470,50
Kolonia Fernand-Anna	379,50
Kolonia Rossalmend	231,50
Colmar	20,00
R a z e m :	1.225,50
Ks. Pralat Olszewski Hieronim — od Rodaków z terenu parafii polskiej — Metz (Moselle)	
Metz — zbier. pp. Mieloszńska i Stec Rombas — zbier. pp. Nawrocka i Łuczak	385,00
Tallange — zbier. Człon. Bractwa Róż. Sainte Marie aux Chenes — zbier. pp. Jurkiewicz i Kubiak	381,50
Amnewille — zbier. p. Radziszewski Hagondange - zbier. pp. Lisiak i Wałach Clouange - zbier. pp. Górka i Baranowa Vitry s/Orne - zbier. pp. Górka i Dydyńska	292,00
Mondelange - zbier. p. Lisiak	200,00
Maizieres-lez-Metz - zbier. p. Korłowska Saint-Privat - zbier. p. Cz. Śmiarowska	180,00
Ternel - zbier. p. Krakowiak	140,00
R a z e m :	124,50
Ks. Rój Wojciech O.M.I. — od Rodaków z terenu parafii polskiej — Algrange (Moselle)	
Algrange	100,00
Thionville	93,50
Pewna osoba z Thionville	66,50
Nilvange	57,00
Matki Różańcowe z Nilvange	30,00
Pewna osoba z Nilvange	30,00
Hettange-Grande	22,00
Entrange-Cité	52,00
Angwillers	21,00
Fontoy	20,00
R a z e m :	11,50
Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”	1.037,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 - PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

**TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE**

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Echa Powstania Styczniowego na Mazurach

Tego roku odbywają się w Polsce uroczyste obchody związane z 50 rocznicą śmierci Wojciecha Kętrzyńskiego. Ktokolwiek interesuje się Mazurami, ten wie, że był to znakomity historyk polski i zasłużony działacz ruchu odrodzenia narodowego. Mniej natomiast już znana jest jego „droga do polskości”.

Wojciech Kętrzyński pochodził ze zgermanizowanej rodziny mazurskiej, korzeniami wywodzącej się z Kaszub. Używał odziedziczonego nazwiska Winkler i czuł się Niemcem. Ani jemu, ani nikomu innemu nie przyszłoby wtedy do głowy, że stanie się on luminarzem polskiej nauki. Tak było aż do roku 1863, kiedy to w Królestwie Polskim wybuchło powstanie styczniowe.

Powstanie odbiło się szerokim echem wśród ludności ziem polskich zagarniętych przez Prusy. Z pomocą powstaniu pospieszyła nie tylko Wielkopolska, lecz również wschodnie Pomorze, a także Śląsk oraz Mazury i Warmia. W sto lat później w monumentalnej „Historii Polskiej” dziejopis przypomni:

„W akcji tej uczestniczył m.in. Wojciech Kętrzyński, późniejszy znakomity historyk, a wówczas student uniwersytetu. Ów urodzony na Mazurach potomek zgermanizowanej rodziny stał się na nowo patriotą polskim pod wpływem powstania styczniowego”.

Pod wpływem tego wielkiego wydarzenia i jego reperkusji w Prusach Książęcych Kętrzyński zwrócił swoje zainteresowania ku przeszłości tej ziemi. Odkrył wtedy, że jego nazwisko Winkler jest całkiem świeżej daty, że jest tylko zgermanizowaną formą dawnego rodzimego nazwiska Kętrzyńskich. Odkrył swoją polskości i... zaczął się uczyć języka polskiego.

Mazur, który w toku akcji powstaniowej i pod jej wpływem odnalazł swoją polskości — to chyba najbardziej wymowny symbol problemu: Warmia i Mazury a powstanie styczniowe.

Przykład Kętrzyńskiego nie był przecież odosobniony. Wydawany w Chełmnie „Nadwiślanin” w 1865 roku zamieścił na swoich łamach relację o przygodach pewnego Mazura, który walcząc w powstaniu dostał się do niewoli:

„Biedak wrócił ze zdrowiem mocno nadwyżonym, ale z głową do góry i dziwy dziwne opowiada Mazurom, przyzwyczajając ich do pojęcia, że Mazur a Polak to jedno, boć krew i mowa jednaka. Mówiąc o Polakach mówi zawsze „my”: my tam się biliśmy, my tam cierpieliśmy”.

Jeśli ten właśnie fakt uznajemy za symboliczny dla problemu Warmii i Mazur, to dlatego, że stosunek Warmiaków i Mazurów do powstania musimy oceniać według zupełnie innych kryteriów niż stosunek np. mieszkańców Galicji czy Wielkopolski.

Wielkopolanin idąc do powstania demonstrował „tylko”, że walkę w zaborze rosyjskim uważa za walkę całego narodu, czy też czynem wyrażał swoje poparcie dla koncepcji odzyskania niepodległości w drodze walki zbrojnej. Mazur w powstaniu demonstrował jeszcze więcej: że jest, lub chce być Polakiem, na przekór załganym statystykom pruskim, które „słowiańską ludność Prus Wschodnich” usiłowały ułokować na nijakim narodowościowo polsko-niemieckim międzypolu.

Fakty są na pozór skromniutkie.

Warmia i Mazury dostarczyły powstaniu ogółem około 300 ochotników, przeważnie spośród biedoty wiejskiej. Walczyli oni głównie w „partiach” Józefa Kolbego w rejonie Mławy i Przasnysza, Nowickiego i Trąbegońskiego na Kurpiowszczyźnie, oraz Wawra-Romatowskiego w lasach augustowskich. Ludność nadgranicznych powiatów mazurskich od pierwszych dni prowadziła akcję „małego współdziałania” z powstaniem, ułatwiając przerzut ludzi i broni, czy ukrywając zbiegów. Zimą 1863-1864 r. chłopcy z nadgranicznych powiatów Mazur ukrywali niejednokrotnie całe oddziały pow-

stańców, które pod naporem wojsk rosyjskich musiały przekraść się na drugą stronę granicy. Dodać do tego można „ogólne” odbicie powstania w nastrojach tamtejszej ludności — szczególnie silne na Warmii, gdzie pamięć o przynależności do Rzeczypospolitej była jeszcze stosunkowo świeża. Według źródeł niemieckich w niektórych miejscowościach powstanie rozbułdziło takie nastroje wolnościowe, że władze pruskie wolały nie interweniować, gdy w szkołach dzieci śpiewały pieśni o zdecydowanie antypruskiej treści.

Jeden z autorów niemieckich tak w r. 1866 opisywał oddźwięk, jaki wywołało na Mazurach i Warmii powstanie styczniowe:

„Ten duch polski osiedlił się teraz na Mazurach i buduje pomost między Warmią a Polską z zaboru rosyjskiego, nie pozwalając wątpić w istnienie bezpośredniej łączności”

W rozmiarach określonych przez ówczesne warunki historyczne Warmia i Mazury opowiedziały się za polskością i udzieliły pomocy powstaniu. W ogólnonarodowym froncie walki o wolność nie zabrakło więc przedstawicieli i tej, tak bardzo — zdawałoby się — oddzielonej części narodu. Trzeba docenić rolę owych trzystu ochotników. Byli oni pionierami, którzy wyrębywali tym regionom drogę do Polski. W istocie miał rację cytowany wyżej autor niemiecki. W owych burzliwych miesiącach 1863 roku, gdy Wojciech Kętrzyński — i nie tylko on — stawał się Polakiem, „ten duch polski osiedlił się” znowu na Warmii i Mazurach. Umacniał się od tego czasu — powoli i wśród straszliwych trudności, ale nieprzerwanie. I przetrwał aż do wyzwolenia.

Ciekawostki

STAROPOLSKA KUCHNIA

Muzeum im. Przybłkowskich w Jędrzejowie nabyło ostatnio m. in. bibliotekę gastronomiczną Gierowskich, dalszą część biblioteki po najslynniejszym kucharzu pierwszej połowy XX wieku — Stanisławie Wierzbickim z Radomia oraz rzadkie druki gastronomiczne z XVIII i XIX wieku. Muzeum jest w rozbudowie i po zakończeniu robót zorganizowane tam zostaną nowe działy: gastronomiczny i farmaceutyczny. W zabytkowych XVIII-wiecznych piwnicach czynna będzie podręczna kuchnia, w której przyrządzone będą potrawy według starych przepisów. Dział farmaceutyczny mieścić się będzie w zabytkowej aptece, a na zapleczu projektuje się utworzyć ogród zielarski.